Nr. 1. Kwiecień 1887. Rok I.

Wychodzi w Krakowie co miesiąc. Wkładka roczna wraz z prenumeratą czyni 1 złr. 50 ct.; dla nauczycieli szkół ludowych i uczniów szkół średnich 1 złr. z przesyłką.

OPIEKUN ZWIERZĄT

DOMOWYCH i POŻYTECZNYCH.

ORGAN

◁ KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA ▷

OCHRONY ZWIERZĄT.

ADMINISTRACYJA i EXPEDYCYJA w Krakowie, ul. Podzamcze, l. 3. p. I., dokąd wszystkie przesyłki, wkładki i prenumeraty adresować należy.
Członkowie krakowsk. Stow. ochr. zw. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Motto: „Bóg nam nie dał dwu serc: „okrutnego dla zwierząt a dobrego dla ludzi“.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Gustawicz.**

Słowo wstępne.

Rozpoczynając w imię Boże nową pracę, tuszymy sobie, że spełniamy życzenia ogółu. Brak pisemka podobnéj treści, któreby w sposób zajmujący i przystępny pouczało ogół nasz, przedewszystkim zaś dziatwę naszę i chłopka naszego o świecie zwierzęcym, jego pożyteczności i szkodliwości, jego rozsądku i zmyślności, któreby wskazywało, jak należy obchodzić się z zwierzętami domowymi, tymi przyjaciołmi, towarzyszami i powiernikami naszymi, któreby obznajmiało ogół z ustąwami, biorącymi świat zwierzęcy w obronę przed dręczeniem, zupełnym wyniszczeniem i wytępieniem jego, by ta cudowna przyroda Boża nie została do szczętu odartą z najpiękniejszéj swéj ozdoby, któreby pozbawiało lud nasz przeróżnych zabobonów, przesądów i urojeń i doprowadzało ogół do zastanawiania się z rozsądkiem nad światem Bożym, nad cudownym jego urządzeniem i nad porządkiem, zaprowadzonym w nim przez samego Boga, jest głównym powodem, skłaniającym nas do podjęcia się wydawania: «Opiekuna zwierząt domowych i pożytecznych». Inne kraje oświecone mają już od dość dawna podobne temu wydawnictwa; nie pozostawajmy więc w tyle, owszem i na téj drodze postępu łączmy się z pracami całéj ludzkości.

Znajomością przyrody zdoła człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, poznać swoje własne stanowisko i Boga, Stwórcę swego. Nie w ciasnéj izdebce, lecz w swobodnéj przyrodzie, na ziemi, w ziemi i nad ziemią szukaj skarbu mądrości Stwórcy Wszechmocnego!

Miłość, ów łącznik między Bogiem i ludźmi, jest zarówno węzłem łączącym stworzenia boskie między sobą, a przedewszystkim ludzi i zwierzęta. A zresztą, któraż z nauk może

być ponętniejszą, jak nie ta, która nam cuda ręki Stworzyciela w całym przedstawia ogromie? Atoli z smutkiem i bolem serca każdy miłośnik przyrody wyrzéc musi, że ogół nie przekonał się do dziś dnia o korzyści i przyjemności bliższego i obszerniejszego poznania przyrody. Czas już, aby społeczeństwo nasze przestało otaczający go świat mierzyć jedynie łokciem własnéj wygody i korzyści; możeby wtedy pozbyło się tego lub owego przesądu i zabobonu, zaciemniającego rozum i bałamucącego serce, a nie przynoszącego dla życia przenigdy najmniejszéj korzyści, możeby z większym upodobaniem przylgnęli ludzie do świata Bożego, który wspanialszy od wszystkich dzieł ręki ludzkiéj i rozumu ludzkiego, i którego nie poprawiać nam, jak to powszechnie lubimy czynić, lecz który zrozumieć i którym budować się nam przystoi; możeby jeden lub drugi stał się więcéj ludzkim dla zwierząt, możeby ustały tysiączne dręczenia zwierząt, będące tylko hańbą cywilizowanego świata, a wtedy jeden lub drugi stałby się również więcéj ludzkim dla tych i tego, z którymi i z czym się styka, boć postaci ludzkich bardzo wiele, ale ludzi bardzo mało. Miłuj więc przyrodę, a ukochasz Boga i nauczysz się wyrozumiałości.

Pismo niniejsze jest zarazem organem działalności tutejszego nowozawiązanego towarzystwa ochrony zwierząt, które łoży koszta na wydawnictwo jego. My z swéj strony chętnie ofiarujemy czas i pracę w nadziei, że usiłowania towarzystwa ochrony zwierząt zostaną poparte tak przez Szanowną Publiczność, jakoteż właściwe Władze.

Historyja ludzkości i bezustanne spostrzeżenia przekonywają, że kto jest nie dobrym człowiekiem dla zwierząt, nie może być dobrym dla ludzi. Sławny przyrodnik Alexander Humboldt powiedział: «Okrucieństwo względem zwierząt jest jedną z najwybitniéj cechujących zbrodni nisko stojącego i nieszlachetnego narodu. Gdzie to okrucieństwo i ta srogość panuje, tam jest ona widoczną skazówką ciemnoty i dzikości, któréj nie przyćmią żadne zewnętrzne oznaki bogactwa, przepychu i szlachectwa. Srogie obchodzenie się z zwierzętami zatwardza serce także względem ludzi i nie może ostać się obok prawdziwego wychowania». Trzeba być więc dobrym dla zwierząt, bo inaczéj nie można być dobrym dla ludzi.

Zwierzę, z którym źle się obchodzą, które źle karmią i źle utrzymują, nędzną tylko pracę może dać właścicielowi czyli gospodarzowi swemu. Koń źle zaprzężony, z którym woźnica źle się obchodzi, nie może zużywać na robotę całéj swéj siły, jaką włada. Mięso zwierzęcia, z którym się okrutnie obchodzą, nie posiada dobrego smaku i nie jest tak pożywne, gdyż do utuczenia zwierzęcia potrzeba obok dobréj karmi, spokoju i wygodnego pomieszczenia. Ptaki oddają niezmierną przysługę tępieniem ogromnéj ilości owadów rolnictwu szkodliwych; ochranianie więc takich ptaków od prześladowania przynosi ważne korzyści dla gospodarstwa. Niemniéj krety, nietoperze, jeże itp. są prawdziwymi przyjaciołmi gospodarzy, które lud z srogą zawziętością po dziś dzień prześladuje i wszelkimi możliwymi sposoby wytępia.

Wielu uważa po dziś dzień zwierzęta za istoty pozbawione wszelkiego uczucia, za machiny, na które łagodne lub surowe obchodzenie się żadnego nie wywiera wpływu. Temu to po największéj części przypisać należy tak surowe, nieludzkie, niemoralne z nimi obchodzenie się. Ludziom z takim pojęciem należy zawdzięczyć nędzny stan naszych zwierząt domowych i małe korzyści, jakie przynoszą.

Jestto nader błędne postępowanie. Zwierzęta nie są bynajmniéj nieczułymi machinami. Są one podobnie jak człowiek, obdarzone czuciem, czyli są usposobione do przyjmowania przyjemnych i nieprzyjemnych wrażeń. Pierwsze, podobnie jak na człowieka, błogi na ich zdrowie wpływ wywierają,; drugie zaś niszczą ich zdrowie, do różnych usposabiają chorób, do nienawiści przeciw człowiekowi słusznie pobudzają.

Owszem, zwierzęta posiadają niektóre moralne przymioty które za przykład człowiekowi stawić możemy.

Są one wdzięczne za łagodne z nimi obchodzenie się, za okazywaną im przychylność i dobroczynność. Może się ród ludzki wszędzie i zawsze tą cnotą poszczycić?

Są wierne i przywiązane do swego pana do tego stopnia, iż ze smutku na grobie jego życie kończą. A czy zdarzyło się komu słyszeć o człowieku, któryby z przywiązania do swego pana na grobie jego umarł? Są zwierzęta, które w obronie nietylko swego pana, lecz częstokroć swego surowego dozorcy mężnie do walki stawają, wystawiając się na widoczne niebezpieczeństwo. Ileż to mamy przykładów, że bydło rogate ochroniło swych małych pastuszków od pożarcia przez wilki?

S ą c z u ł e n a p i e s z c z o t y. Sławny przyrodnik C u v i e r przekonał się, że pieszczoty wywierają największy wpływ na oswojenie zwierząt lub ułagodzenie krnąbrnych. A nawet zdaje się, iż miłość własną w wysokim posiadają stopniu. I dlatego to w Hiszpanii jest zwyczaj, od niepamiętnych czasów utrzymujący się, ozdabiania najgorliwszych i najposłuszniejszych mułów wieńcami z piór. To odznaczenie widocznie je zachęca do tym większych usiłowań. Jeżeli zaś w razie popełnienia jakowéj zdrożności za karę wieniec ten odebrany i innemu indywiduum zostanie dany, widoczny stąd objawia się smutek i złość ku rywalowi.

Furmani w południowéj Francyi nie biją konia, gdy się w zaprzęgu opuszcza, lecz naprzód grożą mu (wymieniając po nazwie), że go przywiążą w tyle wozu, jeżeli się nie poprawi. Zwykle groźba ta skutkuje; w razie zaś przeciwnym rzeczywiście przywiązują konia nieposłusznego na czas niejaki w tyle wozu. Środek ten najniezawodniéj leniwego poprawia. W ogólności furmani francuscy więcéj przez zawstydzenie wyrazami, które konie dobrze znają, znaglają je do wypełnienia powinności, aniżeli biczem. Nie jest to przywidzenie, lecz fakt na doświadczeniu oparty, od niepamiętnych tamże czasów, z jednakowym skutkiem praktykowany.

Na poparcie tegoż, dosyć będzie przytoczyć zmyślność koni wschodnich.

Wszyscy wschód zwiedzajacy w tym się zgadzają, że ta nadzwyczajna zmyślność, to nadzwyczajne przywiązanie, jakie konie tameczne mają do swych panów, przypisać należy pieszczotliwemu obchodzeniu się z nimi od samego urodzenia. I tak Arab mieszka z klaczą i z jéj źrebięciem pod jednym namiotem, ostatnie uważa poniekąd za swoje dziecko, sypia z nim, bawi się z nim, pieści je. Każde zaś dziecko arabskie uważa źrebiaka za swego towarzysza i całe dni na igraniu z nim przepędza. Jeżeli źrebiak popełni jakąś zdrożność, nie bije go Arab, lecz natychmiast przestaje z nim igrać i pieścić się. Tę oziębłość dotkliwie źrebiak uczuwa, za największą uważa karę i widocznie stara się odzyskać utraconą miłość. Te stosunki istnieją między nimi aż do śmierci.

U c z u c i e p r z y j a ź n i także w wysokim posiadają stopniu zwierzęta. Liczne mamy przykłady, gdzie rozdzielenie nawykniontych do siebie zwierząt choroby, a nawet śmierć sprowadziło.

Sposób obchodzenia się z zwierzętami wywiera największy wpływ na ich zdrowie, charakter, tuszę, siłę i wydatek produktów.

Jak jest mylnym, mówi Dr. **Falke**, upowszechnione do nowszych czasów zdanie, że zwierzęta nie są zdolne przyjąć wyższego moralnego ukształcenia, tak niemniéj fałszywe jest mniemanie, że sposób obchodzenia się z nimi nie wywiera żadnego wpływu na ich zdrowie, charakter i usługi, jakie nam oddają. Wszakże, aby się przekonać o mylności powyższego twierdzenia, dosyć jest porównać pod rzeczonymi względami zwierzęta, z którymi się łagodnie obchodzimy, z tymi, co pod ręką surową, katowską zostają.

Zwierzęta, z którymi łagodnie się obchodzimy, są wesołe, śmiałe, pojętne, pracują chętnie z ciągłym i jednostajnym sił natężeniem, a skutkiem tego i same się zbytecznie nie znużają i wiele wykonywują pracy.

Oddanie w zupełności zawartego w wymieniu mléka lub zatrzymanie go w znacznéj części jest całkiem w mocy krowy. Dlategoto krowa, dojona łagodną i przyjacielską ręką, wydaje chętnie do ostatniéj kropli mléko. Przeciwnie zatrzymuje takowe gdy się mleczarka surowo z nią obchodzi, a jak wiadomo, w miarę zatrzymywania go, zmniejsza się onegoż wydzielanie i z czasem zupełnie ustaje. Są także krowy, które dopiéro po niejakich pieszczotach lub otrzymaniu jakiéj łakoci mléko wydają.

Zwierzęta zaś, które surowego doznają obejścia się, są zwykle smutne, lękliwe, głupowate lub w wysokim stopniu krnąbrne, uparte, złośliwe i leniwe. Pracują z odrazą, nie ciągle, lecz tylko wtenczas, gdy bat nad sobą czują, przytym są mniéj od piérwszych zdrowe, bo nic tyle sił nie niszczy, jak ciągła gniewliwość, ciągły, zły humor. Zwierzęta bezustannie drażnione zwykle są chude, słabowite, do pracy mało zdatne

Niemal wszystkie konie, krnąbrne i nieposłuszne stały się takimi skutkiem surowego i złośliwego z nimi w młodym wieku obejścia. Były one śmiałe i odważne, lecz człowiek surowy, bezustannie pobudzając je do gniewu, zmienił ich charakter. Srogie i surowe obchodzenie się jest najgorszym środkiem do oswajania zwierząt, mianowicie czujących w sobie siłę i energiją, jak np. koni. Zwierzęta kierowane przez człowieka surowego, gniewliwego, niecierpliwego, całkiem jemu podobny nabierają charakter. Znajdują się ciągle w nienaturalnym stanie, który na ich zdrowie silnie oddziaływa, są przytym leniwe i tylko z musu pracują i często ulegają nieuleczonemu kalectwu.

Kiedy złe obchodzenie się z zwierzętami domowymi nietylko już dla nich, lecz i dla naszego interesu, tego najsilniejszego działań ludzkich bodźca, pod każdym względem jest szkodliwe, a przeciwnie łagodne i dobre z nimi obejście się, pomijając zaspokojenie fizycznych potrzeb, widoczną nam przynosi korzyść, porzućmy więc to niegodne istoty niby to czułością i rozumem obdarzonéj z nimi postępowanie, czyli to ciągłe dręczenie i męczenie zwierząt, jakie, gdzie tylko okiem rzucimy, spostrzegać się daje. Wszakże doszło już ono do tego stopnia, iż w krajach cywilizowanych prawodawstwo widziało się zmuszonym wziąć pod opiekę te biedne istoty, i nie już tylko na okrutne ich dręczenie, lecz nawet na przeciążenie ich pracą i głodzenie surowe ustanowić kary.

Przykład i nawyknienie silny wywierają wpływ na nasze skłonności. Kto nawykł do srogiego obchodzenia się z zwierzętami, kto szczególniéj w młodości z zimną krwią pastwi się nad najmniejszym robaczkiem, ten w dojrzalszym podniecany najmniejszym powodem zemsty lub własnego interesu, najniezawodniéj równie się będzie pastwił nad bliźnim swoim, nad rodzonym bratem. Przeciwnie kto od młodości okazuje litość nad najmniejszym żyjątkiem, kto się łagodnie obchodzi ze zwierzętami, ten zapewne będzie dobroczynnym dla swych współbraci.

Czas już jest, aby człowiek, uznawszy moralną godność swoję, po ludzku ze zwierzętami obchodzić się zaczął, bo dotąd hardy z umysłowéj nad nimi przewagi, ziemi całéj narzuciwszy się za pana, nadużywając moralnéj siły swéj, upadł i został zwierząt tyranem. Zacząwszy od słonia, owego między zwierzętami najogromniejszego przyrody tworu, którego nikczemny tułacz pokazuje za pieniądze, włóczy od jednéj do drugiéj osi świata, aż do mizernego chrząszcza, którego rozpustny chłopiec odrywając mu nogi, na ostrzu szpilki po całych dniach męczy, wszystkie zwierzęta złorzeczą człowiekowi.

Dziecinna lekkomyślność człowieka przelatuje na powolnym i usłużnym koniu ogromne przestrzenie i zmusza go do szybkości wichrowi podobnej. Łakomstwo jego przewraca naturę z okrucieństwem do wiary niepodobnym, zmusza już pod ciężarem wieku upadającego konia do biegu, wątłe jego siły przewyższającego, przymusza go do natężenia nadnaturalnego, zatym powoli go zabija. Przed niedawnym czasem w jednym z miast prowincyjonalnych naocznym byłem świadkiem, jak para starych koni, zaprzężonych do ciężaru przeszło 40 cetnarów wynoszącego,

którego nie mogąc poruszyć, razwraz na kolana upadała; widziałem, jak ich chęć z wyraźną niemożnością walczyła, co gdy nie pomagało, nielitościwy bicz poganiacza smagał je bez litości. Wielu z przebiegających ulicą ludzi zastanawiało się i ze sprawiedliwą wzgardą spoglądało na okrutnego tych zwierząt kata, który w pastwieniu się nad nimi zdawał się niejako wykonywać rozkoszną zemstę za poniesione od swego pana krzywdy.

Wół, to zwierzę z wielu względów ludziom tyle użyteczne, a zatym na dobre z sobą obchodzenie rzeczywiście zasługujące, jest częstokroć przedmiotem barbarzyńskiéj człowieka złości; częstokroć zmusza |go człowiek nielitościwym biciem, aby bez wstrętu, po krwią podobnych mu zwierząt zbryzganych miejscach postępując, nie lękał się okropnego widoku zabitego ręką człowieka bydlęcia, np. w rzezalniach.

Pies wierny, ów przyjacielski człowieka towarzysz, stróż jego własności, obrońca jego skarbów, przyjaciel w nieszczęściu stały, na głód i pragnienie, zimna i niewygody przy swym panu nic nie zważający, a nawet po śmierci jeszcze go kochający, częstokroć z tęsknoty za nim ginący sługa, jaką od człowieka odbiéra wdzięczność? Czyliż nie okazuje to jawnie owo starożytne, lecz omierzłe wyrażenie: „Będę z tobą postępował, jak z psem.«

Czyż nie każdy do psa groźnym odzywa się głosem? czyż nie bije i nie kopie nogami tego potulnego zwierzęcia, które u nóg ciemiężyciela swego niemal o łaskę prosi i pastwiącą się nad nim rękę z przymileniem liże? Cóż to jest przyczyną tak dzikiego postępowania ludzi ze zwierzętami? Nic innego, jak tylko dzika duma z przywłaszczonego sobie prawa panowania nad nimi i przywidziana wolność bycia ich wrogami.

Praca, do któréj człowiek zmusza zwierzęta, już sama z siebie najszkodliwiéj na ich zdrowie działa, a cóż dopiéro musi je niszczyć zwyczajnie, śmiało mogę mówić, ogólne, dzikie, srogie, tyrańskie z nimi przy pracy obchodzenie się, głód, praca przeciążona, srogie razy, niewczas i t. p.? Otóż to takie jest postępowanie człowieka ze zwierzętami, otóż wdzięczność jego za usługi, jakie mu oddają, bez których alboby upadał pod brzemieniem pracy i trudów, lub téż byłby zmuszony, podobnie dzikim zwierzętom, szukać po lasach pożywienia.

Któż zdoła wyliczyć owe rodzaje okrucieństw, których człowiek względem zwierząt dniem i nocą się dopuszcza? Zaiste lwy, tygrysy, wilki i niedźwiedzie nie są tak drapieżne, żmije, ani ów bajeczny bazyliszek, nie są tak jadowite, iżby człowiekowi tyle

zdziałać mogły, ile on sobie względem zwierząt czynić dozwala. Jakże więc dziwić się możemy, jeżeli czasem zwierzę, pastwieniem się nad nim człowieka rozdrażnione, oburza się i z naturalnej skłonności odparcia od siebie gwałtu siły używa? Biada byłaby człowiekowi, gdyby zwierzęta obok właściwej im siły i zmysłowości równe posiadały okrucieństwo, jakie człowiek już od najmłodszego okazuje wieku.

Pastwienie się więc nad zwierzętami jest hańbiącym człowieka i karygodnym postępkiem Chłopca rozpustnego, który takowego ze zwierzęty dopuszcza się postępku, należałoby najsurowiej i jak najdotkliwiej dla przykładu innych publicznie ukarać. Tak to czyniono w owych starożytnych wiekach i dotąd jest jeszcze w Szwecyi w zwyczaju.

Pismo św. samo gromi sprawiedliwie złe obchodzenie się z bydlętami i upomina nas, aby i bydlęta nasze w dzień święty wypoczywały, wpaja ono w nas uprzejmość, słodycz charakteru i łagodne postępowanie z każdym stworzeniem. Człowiek tylko przewrotny przeistacza wszystko, stosuje do namiętności swoich, którymi albo kierować nie umie, albo złośliwy i uparty kierować nie chce.

Czyż jest krew niewinniejsza nad krew zwierząt i ta ma być trwonioną nie z potrzeby ani z konieczności utrzymania życia ludzkiego, lecz tylko z rozpusty? I takieto postępowanie miałożby być cechą szlachetności człowieka?

Czemużby rozpustny chłopiec, który poważa się zwierzęta lekkomyślnie dręczyć, nie zasłużył podobnież na poniesienie cielesnej kary? Zaiste kilka tylko podobnych potrzeba przykładów, a pastwienie takowe zmniejszyłoby się niezawodnie. Dlaczegożby ostra praca w domu kary nie miała być oznaczoną, niejako na zadośćuczynienie niewinnej i bezsilnej istocie za dopełnioną względem niej przez rozumną istotę nieczułość, twardość serca i rozpustną tyranią?

Czegoż spodziewać się można po takim chłopcu, który w samych pierwiastkach życia swego w pastwieniu się nad zwierzętami boleść czującymi pewien rodzaj znajduje rozkoszy? Cóż przedsięweźmie taki, gdy do męskiego dojdzie wieku? Niestety! ludzi mordować będzie.

Bardzo źle byłbym zrozumianym, gdyby z powodu powyższego przedstawienia rzeczy, sądzono mnie, iż mam zamiar wzbudzić w młodzieży owę **czułostkowość**, która nad muchą od pająka schwytaną rozkwita się, a na obraz nędzy bliźniego jest

obojętną ; myliłby się również każdy, ktoby pomyślał, że zamiarem moim jest zaprowadzenie towarzystwa wegetaryjnego, jakie istnieje w Anglii, téj komicznéj parodyi najszczytniejszego zamiaru. Nie, to nie jest moją myślą; pragnieniem bowiem moim jest, aby człowiek, to rozumne jestestwo, od lat młodych oswajał się z czuciem prawym, którego najpiękniejszą cechą jest miłosierdzie, ten to ludzkości najpiękniejszy przymiot.

Kochani młodzieńcy! usłuchajcie mnie, jeżeli chcecie, aby was Bóg także wysłuchał, przyjaciel wasz wierny, szczéry przewodnik i wasz nauczyciel, prosi, zaklina was w imieniu ludzkości, w imieniu samego Boga, nie pastwcie się nad zwierzętami, nie szukajcie zabaw waszych w udręczeniu onych, wszakże więcéj godne serc i rozkoszy waszych macie przed sobą przedmioty, które razem i umysły wasze wykształcić i prawdziwą rozkoszą napełnić zdołają.

Dojrzalszego wieku ludzie! nie dajcie młodzieży złego z siebie przykładu; pomnijcie na owe groźne pisma Bożego słowa: «Biada temu, z którego dzieje się zgorszenie», i sami nie dopuszczajcie dręczenia zwierząt; bądźcie miłosiernymi, jeżeli miłosierdzia boskiego nad sobą pragniecie.

Ojcowie i matki! nauczyciele i nauczycielki! wpajajcie codziennie w dzieci łagodność i czułość! Wyryjcie na ich sercach płomienistymi wyrazy, że dręczenie zwierząt jest początkiem szkaradnéj tyranii; karzcie z nieubłaganą surowością tych niedojrzałych niegodziwców, którzy najświętsze słowo Boga Zbawiciela świata, prawo miłości i litości deptać poważają się.

Spólnymi siłami działajmy, karzmy, napominajmy i wynagradzajmy! Biorąc zwierzę w obronę naszę, dążmy do podniesienia ludu naszego na wyższy stopień oświaty, a tym sposobem do jego szczęścia i dobrobytu! Jeżeli w sercach ludzkich zapanuje miłość przyrody i litość nad zwierzęciem, to zakwitnie prawdziwa miłość ku bliźnim i Bogu, co najwyższym celem jest wszystkich towarzystw ochrony zwierząt.

W Krakowie dnia 15. kwietnia 1887.

Prof. Br. Gustawicz
sekretarz.

CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA.

Krakowskie Stowarzyszenie liczy dotąd 117 członków, z tych 17 zamiejscowych.

Myśl, któréj wykonanie jest zadaniem tego towarzystwa, nawet w naszym kraju nie była i nie jest nową. Już bowiem w ostatnim dziesiątku lat zeszłego stulecia istniało rozporządzenie dla ochrony bobrów w Rodatyczach.

O wpływie, jaki wywierają ptaki na gospodarstwo polne, jak i leśne w ogólności, a w szczególności o owadach lasom szkodliwych pisał 1851 roku Kaźmirz hrabia Wodzicki, niezmordowany badacz na polu przyrodoznawstwa. Kilka pięknych artykułów umieścił Albin Kohn pod napisem: „O potrzebie ochraniania pożytecznych zwierząt w Przyjacielu dzieci“ (Warszawa, 1851, num. 11—33). Podobnież J. N. Kurowski, K. Pietruski, Wład. Taczanowski, prof. Dr. Max. Nowicki, Dr. Eug. Janota i wielu innych badaczów i znawców przyrody piękny dali tego przykład, że podniesienie głosu nauki i głębszego rozpatrzenia się w świecie w obronie zwierząt niepotrzebnie prześladowanych nie jest bynajmniej przesadą, owszem przeciwne postępowanie jest nierozumem, dowodem nieznajomości porządku i praw natury. Pomijamy, że już nieraz, bo o ile wiadomo, już od 16. wieku rządy świeckie i kościelne widziały potrzebę rozciągania prawa opieki nad niektórymi gatunkami zwierząt bliskich wygubienia, a to częstokroć wcale nie z powodów ekonomicznych.

Znaczne szkody zrządzone przez robactwo, jak w polach i łąkach, tak też w sadach i lasach, mianowicie w okolicach górzystych Karyntyi, a pochodzące z ubytku ptaków przeznaczonych od przyrody do wytępiania szkodliwych owadów, skłoniły już przed kilkunastu laty Towarzystwo rolniczo-gospodarskie karynckie do przedłożenia Wys. Ministerstwu spraw wewnętrznych przedstawienia o wydanie zakazu wyłapywania ptaków pożytecznych, obowiązującego w obrębie całego państwa austryjackiego.

Doświadczenia poczynione w tym przedmiocie jak w innych krajach koronnych tak i u nas stwierdziły, że przerzeczone Towarzystwo słusznéj domagało się sprawy. W skutek tego Wys. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło 7 kwietnia 1854 do l. 6305, aby na mocy istniejących w téj mierze ustaw przedsięwzięto środki stosowne do powstrzymania pomienionego złego, albo też wykazano potrzebę wydania nowego rozporządzenia. Dlatego też c. k. towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie na wezwanie c. k. rządu krajowego krakowskiego (z 12 kwietnia, 16 maja, 4 czerwca i 17 lipca 1854 do l. 7826, 10790, 12076 i 14743) w sprawozdaniu z 11 lipca 1854 do l. 78 co do ochrony ptactwa pożytecznego przedstawiło wniosek oparty na dobréj znajomości i rzeczy i stosunków naszych

Również za ustawą ochrony ptactwa pożytecznego przemawiało c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie w odpowiedziach swoich 10 stycznia 1852 do l. 591 i 11 czerwca 1855 do l. 293 na wezwanie Wys. c. k. Gubernijum z 29 listopada 1851 do l. 44334 i Wys. c. k. Namiestnictwa z 12 lipca 1854 do l. 14811 i 12 maja 1855 do l. 16489.

Od pierwszych tych zabiegów towarzystw rolniczo-gospodarskich w celu uzyskania odpowiedniéj ustawy upłynęło lat 10. Dopiero w roku 1864 bowiem wydały c. k. Namiestnictwo lwowskie 14 czerwca do l. 25749, a c. k. Komisyja namiestnicza krakowska 20 lipca do l. 16616 zakaz łapania, strzelania i sprzedawania niektórych ptaków owadożernych, tudzież psucia im gniazd od marca do końca września. Rozporządzenie to atoli okazało się niedostatecznym, gdyż nie zapobiegało złemu, owszem pozwalając próżniakom luźnym swobodnie i według upodobania wyłapywać wszelakie ptactwo zostające u nas przez jesień i zimę, nie zapobiegło ogałacaniu ogrodów i gajów, oraz miejsc przechadzek z najpiękniejszéj ich ozdoby przyrodzonéj, a nadto jak to w kraju naszym bywa, nikt nie troszczył się, aby powyższe rozporządzenie było przestrzegane.

W roku 1866 Komisyja fizyjograficzna byłego Towarzystwa naukowego krakowskiego poruszała na przedstawienia niezmordowanych pracowników swoich Drów Nowickiego i Janoty potrzebę ochrony ptactwa pożytecznego, jeżów i nietoperzów, jakoteż potrzebę ochrony kozic i świstaków, zwierząt alpejskich, przebywających w naszych pięknych Tatrach, owych Alpach polskich.

Kilkoletnie zabiegi Komisyi fizyjograficznéj uwieńczone zostały wydaniem dobrych dwóch ustaw, jednéj biorącéj w obronę zwierzęta alpejskie (z 19 lipca 1869), drugiéj ochraniającéj pożyteczne ptactwo (z 21 grudnia 1874 roku).

Myśl ochrony zwierząt na obszerniejsze rozmiary wobec powszechnego barbarzyństwa, przedstawiającego się szczególnie w Krakowie codziennie i prawie cogodzinnie, gdziekolwiek je kto widzieć chce, była powodem powtórnego założenia towarzystwa ochrony zwierząt w Krakowie. Na podstawie statutu, przedłożonego c. k. Namiestnictwu 19 stycznia b. r. i zatwierdzonego przez tę Władzę reskryptem z 29 stycznia 1887 l. 5197, celem ukonstytuowania się, odbyli 13 marca b. r. członkowie, zawiązujący to towarzystwo, w liczbie 36 walne zgromadzenie. Po powitaniu zgromadzenia przez prof. Gustawicza, na wniosek jego zaprosiło zgromadzenie pana Julijusza Kossaka, artystę-malarza, na przewodniczącego; poczym prof. Gustawicz złożył krótkie sprawozdanie o dawniejszym towarzystwie ochrony zwierząt, które istniało w mieście naszym w latach 18ı7—1880. Przedstawił niepospolite trudności i przeszkody, z jakimi towarzystwo to ma do walczenia, i dowiódł, że towarzystwa opieki nad zwierzętami są pośrednio towarzystwami opieki nad moralnością ludzi, gdyż rozbudzając, ożywiając i podtrzymując współczucie dla cierpienia katowanych zwierząt, tymsamym rozbudzają to uczucie litości dla człowieka, bo trudno być czułym na niedolą człowieka i skłonnym do jéj zaradzenia a nieludzkim dla zwierzęcia, jak również kto nie ma uczucia dla dręczonego zwierzęcia, nie ma go także dla człowieka, rozumie się z wyjątkiem siebie samego. Anielstwo i szatańska w jednéj duszy, w jednym sercu mieszkać nie mogą.

Z porządku dziennego nastąpił wybór wydziału, który podajemy poniżéj.

Nad wnioskiem prof. Gustawicza co do wydawania czasopisma, jako organu towarzystwa, wywiązała się dłuższa dyskusyja, w skutek któréj ostateczne rozstrzygnięcie téj sprawy oddało walne zgromadzenie wydziałowi.

Ponieważ towarzystwo, szczególniéj przez liczniejsze przystępowanie nauczycieli szkół ludowych, tych pierwszych wychowawców młodego pokolenia, piękne na przyszłość może rokować nadzieje pomyślnego rozwoju i nieza-

przeczonego pożytku, gdyż na nich spoczywa skuteczna działalność towarzystwa przez wpływ na wychowanie młodszéj generacyi i pielęgnowanie uczucia w kierunku humanitarnym, — przeto na wniosek prof. Gustawicza uchwalono zniżenie wkładki na 1 złr. rocznie dla nauczycieli szkół ludowych.

Ponieważ w Krakowie, przedewszystkim po jego przedmieściach można być świadkiem rozlicznych dręczeń i katowań koni przez furmanów krakowskich, jakotéż obcych, głównie żydowskich, które to dręczenia objawiają się najpospoliciéj przeładowywaniem wozów ciężarami tak, iż konie takowych uciągnąć nie mogą, w skutek czego furmani okładają je niemiłosiernie, jużto batem, już téż biczyskiem lub obdarzają je kułakami po głowie, nozdrzach, brzuchu i nogach, zwróciło przeto towarzystwo uwagę c. k. Dyrekcyi Policyi na powyższe dręczenia koni, jakotéż na nieludzki transport cieląt, na składanie ich z skrępowanymi nogami na słotę, mróz i upał na gołą ziemię przed jatkami dominikańskimi i indziéj i na zostawianie ich tam przez dłuższy czas w tym stanie.

Kraj nasz posiada ustawę łowiecką z 30 stycznia 1875 i ustawę dla ochrony pożytecznego ptactwa z 21 grudnia 1874, obejmującą także jeże i nietoperze. Mimo to przez cały rok ptaki, których chwytania i przedawania zabrania rzeczona ustawa, widzieć można w dni świąteczne i niedzielne na rynku krakowskim lub po mieście w klatkach jawnie obnoszone i bezkarnie sprzedawane, jakotéż, że po handlach i na targi krakowskie przynoszą zwierzynę, łowioną w zakazanym czasie i w zakazany sposób. Tak ptaki, o których mowa, jak zwierzynę przenoszą handlujący przez rogatki lub innymi drogami z okolicznych wsi, i mijają bez najmniejszéj przeszkody straże akcyzowe. Z tego powodu wniosło towarzystwo przedstawienia tak do c. k. Dyrekcyi Policyi, jak do Prezydyjum Magistratu z prośbą o polecenie organom swym podwładnym ścisłego czuwania nad przestrzeganiem obu powyższych ustaw (Magistrat), jakotéż rozporządzenia ministr. z 15 lutego 1855 (c. k. Policyja). Również upraszał Wydział Administracyją Akcyzy i Myta rogatkowego o polecenie Urzędom Akcyzowym na rogatkach miejskich i na dworcu kolei żelaznéj, aby czuwały nad przestrzeganiem powyższych ustaw, i aby osoby niosące na sprzedaż ptaki lub zwierzynę łowioną w czasie zakazanym i w sposób zakazany, przytrzymywały i wraz z takowymi do Magistratu odstawiały celem dalszego postąpienia.

Chcąc rozszerzyć działalność swoję poza Kraków, udało się towarzystwo do c. k. Starostwa powiatu krakowskiego z prośbą, aby zwierzchnościom gminnym swojego powiatu czuwać poleciło, by ptaków, o których mowa, w okolicznych wsiach nie łapano i nie zabijano, a najmniéj, aby je do Krakowa na sprzedaż przynoszono, jakotéż, aby zarządziło w tutejszym powiecie republikacyją rozporządzenia min. z 15 lutego 1855 roku, jakotéż do c. k. Komendy Żandarmeryi w Krakowie, z prośbą, o polecenie podwładnym organom w Krakowie, Liszkach, Zabierzowie i Mogile ścisłego czuwania nad przestrzeganiem powyższych ustaw i rozporządzeń, przedewszystkim, aby w razie dostrzeżenia winnych przekroczenia zwierzchności gminnéj do ukarania przedstawiały, jak niemniéj, zwierzchność gminną zaniedbującą wykonania jéj obowiązku właściwéj władzy celem pociągnięcia do odpowiedzialności wykazywały.

W roku 1879 uzyskało byłe krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt w odpowiedzi na podanie z 23 maja 1879 l. 92 od Magistratu miasta Krakowa rozporządzenie (z 22 lipca 1879 l. 13141) następującéj osnowy:

„Dotychczasowy zwyczaj przynoszenia na targi w niedzielę lub święto gołębi w kieszeniach, rękawach i pod kamizelkami, uważa się wedle rozporządzenia ministeryjalnego z d. 15 lutego 1855 za rodzaj dręczenia zwierząt, które to wykroczenie surowo zakazuje się. Natomiast zarządza się, co następuje: a) gołębie tylko w odpowiednich klatkach, b) króliki zaś i morskie świnki tylko w koszykach sianem wysłanych na targ przynosić należy.

„Oprócz tego winni sprzedający gołębie, króliki i morskie świnki ustawić się szeregiem na placu, jeden obok drugiego, aby tym łatwiejszy był nad nimi nadzór policyjny.

„Wykraczający przeciw niniejszemu rozporządzeniu ulegną karze utraty towaru, który jak gołębie natychmiast na wolność puszczone będą; króliki zaś i morskie świnki sprzedane, a pieniądze za nie otrzymane na fundusz ubogich miejskich wniesione będą. Oprócz tego wykraczający ulegną odpowiedniej karze aresztu".

Ponieważ powyższe rozporządzenie, przyczyniające się do pewnego porządku na rynku w czasie sprzedaży gołębi i ułatwiające kupującym przegląd gołębi, a organom policyjnym nadzór nad pokryjomu handlującymi ptactwem, początkowo bardzo ściśle przestrzegane przez Komisaryjat targowy, poszło dzisiaj w zupełne zapomnienie, a handlujący przynoszą gołębie, powiązane sznurkami, w kieszeniach, rękawach, nawet w workach, przeto wniosło towarzystwo do Magistratu prośbę o zarządzenie republikacyi powyższego rozporządzenia i o polecenie Komisaryjatowi targowemu pilne czuwanie nad przestrzeganiem tegoż.

Również upraszano c. k. Dyrekcyją Policyi, aby raczyła polecić podwładnym organom, iżby na wezwanie członków za okazaniem karty legitymacyjnej chętnie udzielały pomocy w razie karygodnego dręczenia zwierząt, przez członka dostrzeżonego.

Ponieważ według §. 2 ustępu h) i §. 10 ustępu i) statutu towarzystwo idąc za przykładem towarzystw ochrony zwierząt w Wiedniu, Tryjeście, Gracu, i t. d., zamierza w miarę swoich funduszów udzielać nagrody pieniężne organom tak policyjnym, jak miejskim za gorliwe spełnianie obowiązków w sprawie ochrony zwierząt, wniósł Wydział prośbę tak do c. k. Dyrekcyi Policyi, jak do Magistratu o zaprowadzenie osobnéj księgi w celu czynienia zapisków o przekroczeniach przeciw ustawom, świat zwierzęcy w obronę biorącym. Księga ta ma być przystępną dla towarzystwa; według księgi téj w odpowiednie rubryki zaopatrzonéj, łatwo będzie skonstatować liczbę wypadków i rodzaj dręczenia zwierząt, jakoteż wypisać zasługujących na wynagrodzenie.

Chcąc się przyczynić do ściślejszego przestrzegania ustawy o ochronie ptactwa, udało się towarzystwo do zarządów kolei galicyjskich z prośbą, aby nie przyjmowano przesyłek ptaków tą ustawą chronionych, a zarazem nieupra-

wnionych wysyłaczy tegoż ptactwa lub wiozących je z sobą podano dotyczącéj władzy.

Powyższe podania towarzystwa nie zostały jeszcze dotąd (24 kwietnia) załatwione przez żadną z Władz, do których je wniosło; wszelako z przyjemnością zapisujemy tutaj działalność c. k. Dyrekcyi Policyi w sprawie ochrony ptactwa i mamy nadzieję, że Szanowne Władze energicznie wystąpią w obronie sprawy przez towarzystwo przedstawianéj.

Wreszcie starano się zawiązać stosunki z innymi towarzystwami ochrony zwierząt, szczególniéj z wydającymi sprawozdania, miesięczniki i inne pisma. Dotąd weszliśmy w taki stosunek z towarzystwami w Wiedniu, Gracu, Tryjeście, Lincu, Bruxeli, Paryżu, Kolonii, Starymgrodzie (na Pomorzu), Zurychu, Lyjonie, Rydze, Londynie, Nowym-Yorku, Wrocławiu, Opolu, Monachium, Darmsztadzie, Lipsku.

Skład Wydziału.

Przewodniczący: Dr. **Józef Mochnacki**.

Zastępca przewodniczącego: **Hugo John**.

Sekretarz: Prof. **Bronisław Gustawicz**.

Wydziałowi: Dr. med. Bętkowski Zygmunt, Dr. pr. Bujak Franciszek, Dr. pr. Chmurski Serafin, Dr. pr. Kopff Józef, prof. Dr. Limbach Józef, Minkus Edward, prof. Mrawinczyc Bronisław, Dr. pr. Styczeń Wawrzyniec, nadinżynier Wachtel Karol, Dr. med. Walentowicz Andrzéj, weterynarz, i Wojnarski Eugenijusz.

Członkowie krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt.

Za przykładem innych towarzystw ochrony zwierząt umieszczać będziemy na początku każdego numeru wykaz Szanownych P. T. Członków naszego Stowarzyszenia.

a) Kraków.

JWni: Hr. **Dąmbski** Bruno, właść. dóbr. — Hr. **Mieroszowski** Jan, doktor praw. — Hr. **Mieroszowski** Sobiesław, właść. dóbr. — Wne: **Kopffowa** Józefa, żona prezydenta sądu. — **Zarewiczowa** Joanna, żona lekarza. — **Gustawiczowa** Maryja, żona prof. — Wni: **Bartynowski** Franciszek, pens. adj. sąd. — Dr. **Bętkowski** Zygmunt, lekarz. — **Biason** Alfred, kupiec i właść. real. — **Blecha** Karol, introligator. — Dr. **Bobkiewicz** Henryk, lekarz. — **Borowiecki** Stanisław. — Dr. **Bujak** Franciszek, adj. sąd. — **Buntner** Rufin. — **Burzyński** Władysław. — Dr. **Chmurski** Serafin. — **Chmurski** Anastazy, obyw. — **Cwiklicer** Ignacy, archiw. w tow. ubez. — Dr. **Dadlez** Wilhelm, adwokat. — Dr. **Eibenschütz** Zygmunt, adwokat. — **Eljasz** Walery, artysta-malarz. — **Eljasz** Władysław, artysta-rzeźbiarz. — **Gołkowski** Ignacy, urzędn. towarz. wzajem. ubezp. — **Grotowski** Zdzisław, obyw. ziemski. — **Grzymalski** Józef, urzędnik

tow. dobrocz. — **Gustawicz** Bronisław, prof. — **Hendel** Tomasz, właść. pensyjonatu. — **Homolacs** Edward, urzęd. tow. ubezp. — Dr. **Jakubowski** Jan, kand. adwok. — **Jaugustyn** Franciszek, matem. w tow. ubezp. — **Jawornicki** Józef, kupiec. — **John** Hugo, właść. browaru. — **Kiełczykowski** Józef, obyw. miasta Krak. — **Kieszkowski** Czesław, dyr. wydz. ubezp. na życie. — **Knoreck** Karol, urzędn. poczt — Dr. **Kopff** Józef, adwokat. — **Kossak** Julijusz, artysta-malarz. — **Koziański** Antoni, właść. druk. – **Kroebl** Franciszek, urzędn. tow. wzaj. ubezp. — **Krzyżanowski** Kaźmirz, doktorand praw. — **Kulczyński** Władysław, prof. gimn. — **Kutrzeba** Jan, introligator. — **Lauterbach** Marceli, akad. — Dr. **Leo** Artur, adwokat. — Dr. **Limbach** Józef, prof. gimn. — **Malik** Franciszek, introligator. — **Mátyás** Franciszek, radca sądu. — **Michałek** Piotr, substytut notaryj. – **Minkus** Edward, restaur. kolej. — **Miszkiewicz** Wiktor, urzędn. banku gal. dla handlu i przem. — Dr. **Mochnacki** Józef, adwokat. — **Mrawinczyc** Bronisław, prof. gimn. — **Müldner** Henryk, administrator „Czasu". — Dr. **Nowicki** Maksymilijan, prof. uniw. jag. — Ks. **Nowiński** Stanisław, prof. gimn. — **Orange** Henryk, prawnik. — Dr. **Paszkowski** Franciszek, adwokat. Dr. **Polityński** Władysław, sekretarz Rady sądu karn. — **Rogowski** Stanisław, właść. realn. — **Rogowski** Walery, urzędn. tow. ubezp. — **Rząca** Karol, właść. fabryki wód sodowych i miner. — **Rzewuski** Walery, fotograf, radca miejski. — **Satalecki** Józef, zegarmistrz. — **Schatz** Maksymilijan. — **Schiller** Leon, pełnomocnik handl. — Dr. **Skobel** Stanisław, lekarz. — **Skwarczyński** Antoni, krawiec. — **Soczek** Henryk, optyk. — Dr. **Styczeń** Wawrzyniec, prezes izby adwok. — **Sulerzycki** Władysław, kandyd. adwok. — **Sulikowski** Aleksander, zegarmistrz. — **Suski** Antoni, kupiec. – **Szyszkiewicz** Andrzéj, urzędnik tow. ubezp. — **Talowski** Teodor, architekt. — **Tenczyński** Leon, praw. — **Uzarski** Ksawery, urzęd. przy kasie Oszczędn. — **Wachtel** Karol, nadinżyn. Dr. **Walentowicz** Andrzéj, weterynarz miejski. — **Wojnarski** Eugenijusz, kand. adwok. Dr. **Wiszniewski** Ludwik, lekarz, — Drd. **Wojnarski** Tomasz, urzęd. towarz. ubezp. — **Zaleski** Mieczysław, prof. szk. real. — **Zaplatalski** Józef, kupiec. — **Zawadzki** Rajmond, urzędn. przy kasie Oszczęd. — **Zoll** Fryderyk, prof. uniwer. jag. — **Żychoń** Adam, właść. realn.

b) Podgórze.

Wni: Dr. **Skakalski** Eugenijusz, lekarz. — **Wałach** Michał, nauczyciel.

c) Wieliczka.

Wni: **Burdyn** Grzegorz, mag. farm. — **Miczyński** Zygmunt, mag. farm. **Rembacz** Marcin, nauczyciel.

d) Myślenice.

Wni: **Bernardy** Stanisław, naucz., delegat krak. Stow. ochr. zwierz. — **Biba** Jan, naucz. – **Dyakowski** Włodzimirz, urzędn. podatk. — **Klebert** Edward, sekr. rady pow. — **Kolbiarz** Bartłomiéj, naucz. — **Konopka** Stanisław, urzędn. podatk. — **Platkowski** Jan, dyetar. c. k. starostwa.

e) W różnych miejscowościach.

Wni: **Boczkowski** Antoni, właść. realn., Dziewiętniki. – **Lindenberger** Wilhelm, rządca dóbr, Trzemeśna, p. Myślenice. — **Polaczek** Stanisław, naucz., Rudawa. — **Żychowicz** Bolesław, właść. ziemski, Witkowice.

f) Prenumerator.

Wny **Szużic** Maksymilijan, uczeń gimn. (D. c. n.)

O D E Z W A.

Uprasza się najuprzejmiéj wszystkich Szanownych Czytelników Opiekuna zwierząt, aby o gdziebądź dostrzeżonych dręczeniach zwierząt i przestępstwach ustaw i rozporządzeń z dodaniem czasu, miejsca i innych okoliczności bióro Stowarzyszenia (ulica Podzamcze, l 3) bądź korespondentką, bądź listem zawiadamiać chcieli.

Uprasza się zarazem o rozszerzanie tak Opiekuna zwierząt jako téż zawartych w nim wiadomości, oraz o nadsyłanie spostrzeżeń, uwag, rozpraw, wiadomostek przydatnych do Opiekuna zwierząt.

Szanowni Członkowie towarzystwa chcący brać udział w posiedzeniach wydziału, zechcą uwiadomić o tym sekretarza towarzystwa, który każdemu z nich na korespondentce donosić będzie czas i miejsce każdego posiedzienia.

W końcu uprasza się Szanownych Członków o nadesłanie sprostowań możliwych niedokładności i pomyłek w podaniu ich godności lub miejsca pobytu, jakie mogły się zakraść w wykazie powyżéj podanym, również o wskazanie zmiany mieszkania, gdyby jaka w ciągu roku zaszła.

Nakładem towarzystwa wyjdą **Ustawy i rozporządzenia, tyczące się ochrony świata zwierzęcego, obowiązujące w Galicyi i W. Ks. Krakowskim**.

Sekretarz tow. przygotował do druku dziełko popularne pod tyt.: **„Opowiadania o zwierzętach pożytecznych dla ludu i młodzieży“**.

Dziełko to, zaopatrzone licznymi ilustracyjami, do 6 arkuszy obejmujące, kosztować będzie tylko 30 centów za egzemplarz. Z końcem maja b. r. wyjdzie z druku.

[Redakcyją numeru zamknięto 24 kwietnia 1887 r.]

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

NIE DRĘCZCIE ZWIERZĄT.

„Sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydlątka swego, ale serce niepobożnych okrutne jest".
Przyp. Salom. 12, 10.

„Zwierzę myśli, czuje i pamięta".
Kaźmirz hr. Wodzicki.

Wszelkie postępowanie z zwierzęciem sprzeciwiające się zasadom moralności i ludzkości, jest dręczeniem onegoż.

Nie należy zapominać, że moralność i ludzkość ograniczająca się wyłącznie do człowieka jest samolubstwem, mającym na oku li własną wygodę, przyjemność lub korzyść, jest towarem małej wartości i żadnej ceny, dobrym do durzenia siebie i innych.

Źródłami dręczenia zwierząt są: 1) Brak czucia bądź wrodzony, bądź powstały przez niedostateczne, złe wychowanie; 2) brak wykształcenia moralnego; 3) złośliwość; 4) brudne szukanie zysku, czasem też sławy; 5) głupota, objawiająca się między innymi ślepym naśladowaniem wzorów i przykładów bezecnych; 6) wstręt do pojęć i poglądów nowszych, lepszych i wznioślejszych od tych, do których się przywykło od młodości.

Czy mamy prawo dręczyć zwierzęta bądź to z niewiadomości, bądź z złej woli i srogości? Czy jesteśmy uprzywilejowanymi panami tych stworzeń? Czy one są w istocie naszą bezwzględną własnością?

Nie! Wobec nich jesteśmy tylko pożytkującymi dzierżawcami i wielką popełniamy zbrodnię wobec Boga, który sam jest ich Panem i miłościwym dawcą, gdy z własnością Jego w tak niegodziwy sposób postępujemy i dobroci Jego nadużywamy.

Do jakiego wyniku wiedzie srogość człowieka i okrucieństwo nad zwierzętami, jak nie do zbrodni przeciw bliźnim? Kim byli za młodu zbrodniarze?

Tak n. p. zapiski rzymskich dziejopisarzy opowiadają nam, że cesarz rzymski Domicyjan łapał w swej młodości muchy

i chrząszcze, dręczył je i żywe nabijał na szpilki. Tym to też tłómaczymy sobie jego złe usposobienie i późniejsze okrucieństwa, jakich dopuszczał się na swoich poddanych. Podobnież mówią dzieje o Neronie, rzymskim tyranie, który w młodości dręczył zwierzęta, a w późniejszym wieku okrucieństwa swe do tego stopnia posunął, iż dla swej rozrywki kazał miasto Rzym spalić i cieszył się widokiem stąd powstającego nieszczęścia.

I o Ludwiku XIII., królu francuskim, niepochlebnie mówią dzieje. Lubiał on też bardzo młodym ptaszkom miażdżyć główki między kamieniami i dopuszczać się innych zbrodni.

Rozprawy sądowe karne dostarczają codzień niezbitych dowodow, że umysł srogi i serce zatwardziałe zbrodniarzy zaprawiały się za młodu srogością nad zwierzętami. Okrutnik przeciw zwierzętom nigdy nie był dobrym ojcem rodziny, dobrym obywatelem, nigdy nie był z gruntu serca dobrym i uczciwym człowiekiem.

Prawodawstwo Mojżesza nakazywało łagodne obchodzenie się z zwierzętami. Przytoczymy ważniejsze ustępy.

1. Ale dnia siódmego odpoczynienie jest Pana Boga twego; nie będziesz czynił żadnéj roboty weń, ty i syn twój i córka twoja, sługa twój i służebnica twoja, bydlę twoje i gość twój, który jest w bramach twoich.
2. Mojż. 20, 10.

2. Gdybyś natrafił wołu nieprzyjaciela twego, albo osła jego błądzącego, zwrócisz, a dowiedziesz go do niego. 2. Mojż. 23, 4.

3. Jeżelibyś ujrzał wołu brata twego, albo owcę jego obłąkaną, nie mijajże ich, ale je koniecznie odprowadź do brata twego. Chocciby nie był blisko brat twój, anibyś go znał, przecię zapędzisz je do domu swego i będzie przy tobie, ażby tego szukał brat twój i wrócisz mu je. Toż uczynisz osłowi jego. 5. Mojż. 22, 1—2.

4. Jeźlibyś ujrzał osła brata twego, albo wołu jego, że upadł na drodze, nie mijajże ich, ale go zaraz z nim podnieś. 5. Mojż. 22, 4.

5. Gdybyś trafił gniazdo ptasze przed sobą w drodze, na jakimkolwiek drzewie, albo na ziemi, a w nim ptaszęta albo jajka, a matkaby siedziała na ptąszętach albo na jajkach, nie bierzże macierzy z dziećmi.
5. Mojż. 22, 6.

6. Ale siódmego roku zaniechasz jéj (ziemi), że odpocznie, aby jedli ubodzy ludu twego, a co zostanie po nich, poje zwierz polny. Także uczynisz winnicy twojéj i oliwnicy twojéj. Przez sześć dni będziesz odprawował roboty twoje; ale dnia siódmego odpoczniesz, aby sobie wytchnął wół twój, osieł twój, i żeby wytchnął syn niewolnicy twojéj i przychodzień.
2. Mojż 23, 11—12.

7. Ustaw moich przestrzegajcie; bydlęcia twego nie spuszczaj z bydlęty rodzaju inszego. 3. Mojż. 19, 19.

8. Nie będziesz orał wołem i osłem pospołu. 5. Mojż. 22, 10.
9. Nie zawiążesz gęby wołu młócącemu 5. Mojż. 25, 4.
10. Krowy też ani owcy z płodem ich nie zabijecie dnia jednego. 3. Mojż. 22, 28.

U wielu wschodnich ludów dotąd przelanie krwi zwierzęcia nieszkodliwego jest zbrodnią przeciw Bogu. Ludzkie obchodzenie się z zwierzętami domowymi jest u nich słusznie cnotą.

Jedno z podań wschodnich powinno żywo przemówić do tych wszystkich, co z barbarzyńską bezwzględnością obchodzą się z zwierzętami. Pewien wyznawca Mahometa zakończywszy żywot swój ziemski, pospieszył do obiecanego raju, tego przytułku najwyższych rozkoszy. Lecz stanąwszy u rajskich podwoi, nie zdołał przekroczyć progu i tylko jedną nogą stanął na ziemi upragnionych rozkoszy. Była to właśnie ta noga, którą za życia przysunął był raz zgłodniałemu wielbłądowi garść siana. Tak wysoko cenią Mahometanie litość nad zwierzęciem.

A czy religija chrześcijańska, która tchnie miłością i litością, nie wkłada u nas obowiązku litościwego obchodzenia się z zwierzętami. Bóg nam je powierzył ku naszej pomocy i potrzebie; czyż mamy je za to dręczyć? Zwierzę żyje, czuje i cierpi jak człowiek, a wszystkie jego nieme skargi liczy Bóg. Miejmy więc litość nad nimi i nie dręczmy ich ani sami, ani dopuszczajmy, aby to inni czynili, gdyż barbarzyństwo, srogość i okrucieństwo w postępowaniu z zwierzętami, wiodące do takiegosamego postępowania z ludźmi, nie da się niczym uniewinnić ani wytłómaczyć, ani złotem, ani srebrem, ani szlachectwem herbowym, ani uczonością. Nic nie mamy na usprawiedliwienie tego złego.

Zwyczajne, u nas niestety tak licznie dokonywane sposoby dręczenia zwierząt, bądź ze złej woli, wrodzonego okrucieństwa, lub niewiadomości, których jednak uczciwy i prawdziwie szlachetny człowiek pilnie się wystrzega, są następujące. [1])

I. Dręczenia zwierząt podczas ich transportu.

1) Pętanie mniejszych zwierząt, na rzeź przeznaczonych w ogóle, a w szczególności w sposób dotkliwy.

---

[1]) Por. Uebersicht der zumeist vorkommenden Mishandlungen gegen Tiere. 4. Aufl. München.

2) Pętanie kilku baranów lub kilku sztuk nierogacizny razem za nogi tylne, gdy się je pędzi gdziebądź.

3) Natłoczenie ich na ciasne wozy w większéj liczbie, aniżeli się wygodnie pomieścić mogą, i bez dostatecznego podesłania.

4) Wkładanie lub stawianie na nich rozmaitych rzeczy, n. p. słomy, siana, kojców i t. p., tudzież siedzenie na nich.

5) Wkładanie ich na wozy tak, że głowami bezustannie uderzają o literki, lub że ich głowy zwisają poza nie; przytym szybkie z nimi jechanie.

6) Pozostawienie ich w czasie dłużéj trwającéj jazdy bez odwrócenia, z głowami zwróconymi do słońca, a w spiekocie letniéj wiezienie ich na wozach otwartych, nienakrytych.

7) Wiezienie razem na jednym wozie zwierząt żywych i zabitych.

8) Zrzucanie ich z wozów na bruk, do śniegu i błota i zostawianie ich całymi godzinami w tym stanie, pod gołym niebem na deszczu, mrozie lub spiekocie letniéj.

9) Włóczenie ich i szarpanie za ogony i uszy.

10) Noszenie spętanych baranów, cieląt, jagniąt i prosiąt za tylne nogi w ręku, przerzuciwszy je na plecy, lub téż na ramieniu na kiju z głową nadół zwieszoną, tudzież w worku, natłoczywszy do niego kilka takich zwierząt, n. p. prosiąt.

11) Noszenie drobiu za nogi lub skrzydła, szczególnie powiązanego razem po kilka sztuk, tudzież rzucanie go z miejsca na miejsce, porwawszy za nogi, za skrzydła lub szyję.

12) Napychanie drobiu do ciasnych i niskich kojców bez dna, do koszów, kobiałek i worków.

13) Napychanie do wozów kolejowych tyle sztuk bydła, ile tylko da się do nich natłoczyć.

14) Przewóz bydła kolejami w wozach otwartych, wystawiających zwierzęta w lecie na spiekotę słoneczną, w zimnéj porze roku na słotę i mróz, lub téż znowu w wozach prawie zupełnie zawartych, ciemnych i zadusznych.

15) Pozostawianie bydła przy przewozie trwającym dłużéj niż 12 godzin bez nakarmienia i pojenia.

16) Pozostawianie bydła przez kilka a nawet kilkanaście godzin w wozach przed odjazdem, jakotéż po przybyciu na ostatnią stacyją lub gdziebądź w drodze.

17) Katowanie bydła przy wsadzaniu lub wpędzaniu do wozów, jakotéż przy wyjmowaniu lub wypędzaniu z wozów.

18) Szczwanie bydła psami.

19) Odpędzanie bydła idącego na paszę lub z niéj od poideł lub wody; pojenie go gnojówką lub inną podobną nieczystą wodą z bagien lub kałuż.

20) Przywiązywanie jakiegobądź bydła do wozów podczas jazdy.

21) Używanie biczysk, kijów, pałek, kolców i t. p., nieludzkie smaganie biczem lub prętem.

22) Bicie po głowie, rogach, oczach, nozdrzach, brzuchu i po dolnych częściach nóg, a koni pod brzuch.

23) Kopanie lub bicie pięścią w brzuch, po głowie i innych tkliwszych częściach ciała.

24) Zgniatanie, wykręcanie, nawet ukręcanie ogona u bydła.

25) Wykalanie oczu.

26) Zakładanie kagańców cielętom.

27) Pędzenie przed sobą świń lub innego bydła uwiązanych za tylną nogę.

28) Zmuszanie jakichbądź zwierząt do prędszego chodu lub biegu, aniżeli to jest podobnym lub możliwym.

29) Powierzanie zwierząt ludziom nie umiejącym obchodzić się z nimi, złośliwym, brutalnym, pijanicom, niedorostkom i t. p.

II. Dręczenia zwierząt podczas ich używania.

1) Używanie do jazdy lub w ogóle do roboty koni i innych zwierząt (wołów, osłów, mułów), chorych, wynędzniałych, ułomnych, pokaleczonych, tudzież niedorosłych.

2) Nadmierne używanie bata, przedewszystkim bicie nim po karku i głowie.

3) Szarpanie koni i bydła lejcami lub postronkiem.

4) Używanie koni niekutych lub źle kutych po drogach górzystych, kamienistych, a w zimie wyjeżdżonych i gładkich.

5) Szybka jazda z jakimibądź ciężarami, pędzenie z góry, a pod górę nawet bez ciężaru; nieużywanie hamulca

6) Przeciążanie wozów jakimbądź sposobem

7) Używanie złéj uprzęży, u wołów jarzma drewnianego.

8) Pozostawianie koni zgrzanych i zmęczonych w lecie na upale, a w chłodnéj i zimnéj porze roku na deszczu i mrozie pod gołym niebem bez stosownego nakrycia.

III. Dręczenia zwierząt z powodu nieodpowiedniego pielęgnowania i trzymania.

1) Niedostarczanie zwierzętom potrzebnej paszy, napoju i pościółki, zostawianie ich bez opieki w wypadku choroby lub powierzanie ich leczenia pierwszemu lepszemu partaczowi.

2) Karmienie zwierząt karmią zepsutą, zanieczyszczoną błotem, piaskiem, pyłem drogowym, ceglanym i t. p.

3) Tuczenie (szczególnie żydowskie) drobiu (gęsi, indyków, kapłonów i t. p.), napychanie go kluskami; wsadzanie go w tym celu do ciasnych kojców, skrzyń, koszów lub worków, aby się nawet ruszyć nie mógł; niedostarczanie mu wody i trzymanie go w miejscach ciemnych, aby prędzej tłuściał; dodawanie do karmi węgli tłuczonych i t. p.

4) Trzymanie zwierząt w stajniach ciemnych, zimnych, mokrych, pełnych gnoju; trzymanie jakichbądź zwierząt (cieląt, prosiąt, drobiu,) w piwnicach lub innych dziurach, drobiu w ciasnych kojcach na upale i mrozie, psów upiętych w miejscu pełnym błota, na skwarze słonecznym i mrozie bez zaopatrzenia, bez wody i t. p.

IV. Dręczenia zwierząt podczas zabijania.

1) Morzenie drobiu i jakichbądź zwierząt głodem i pragnieniem przed zabiciem.

2) Prawie wszystkie dotąd używane sposoby zabijania zwierząt, które powinno się odbywać jak najszybciej i bez zadawania im niepotrzebnych mąk, a mianowicie:

a) szarpanie, bicie i t. p. przed zabiciem;

b) wieszanie zwierząt żywych (cieląt, prosiąt) za tylne nogi przed zabiciem;

c) zdzieranie łusek z ryb jeszcze żywych lub skóry z żywych węgorzów;

d) przystawianie do ognia raków i ślimaków w zimnej wodzie, wskutek czego przechodząc pomału wszystkie stopnie coraz większego ciepła i gorąca, powoli giną w najokropniejszych mękach, zamiast zaraz na nie nalać wrzącego ukropu;

e) skubanie ptactwa jeszcze żywego, kur, gęsi, kaczek, kapłonów, indyków;

f) duszenie gołębi przez zawiązanie szyi sznurkiem i nadymanie ich;

g) wrzucanie drobiu niezupełnie zabitego do wrzącéj wody dla łatwiejszego oskubania go;

h) duszenie koni.

V. Dręczenia zwierząt pochodzące z zabobonu, swywoli, zwyczaju, zemsty, nierozsądku i t. p.

1) Wszystkie sposoby chwytania ptaków, (w sidła, lep i t. p.) i jakichbądź zwierząt w żelazka, sidła, zwódki, ryb na wędę.

2) Trzymanie ptaków w klatkach ciasnych i nieczystych, w dymie, bez czystéj wody do picia i kąpania się i bez stosownéj karmi; wieszanie ich przed oknem w słońcu.

3) Wykalanie oczu i umyślne oślepianie ptaków.

4) Zakładanie żywéj nęty na wędy.

5) Wkładanie żywym rybom palców za skrzele, nosząc je; nadziewanie ich żywcem na sznurki.

6) Ucinanie żywym żabom tylnych nóg, nie zabiwszy ich wprzódy.

7) Przybijanie sów, wron, srok, nietoperzy, żywcem do wrót i indziéj.

8) Wieszanie żywych kretów za ogonki po drzewach.

9) Oblewanie nawet szkodliwych zwierząt naftą, dziegciem, smołą i zapalanie ich.

10) Zadawanie przez koniarzy koniom przeróżnych mąk, których celem oszukanie kupujących.

11) Zaniechanie dojenia krów przez dłuższy czas przed ich sprzedażą, aby wymiona napęczniały od zebranego mléka dla oszukania kupujących.

12) Ucinanie psom uszu i ogona i inne podobne kaleczenia jakichbądź innych zwierząt.

13) Topienie szczeniąt i kociąt prostym wrzucaniem do zimnéj wody, albo co gorsza, do kanałów. (Włożenie ich do cebrzyka napełnionego wodą letnią i nakrytego płachtą jest mniéj okrutnym, kto nie umié użyć kwasu pruskiego).

14) Przyrządzanie środków sympatycznych, n. p. zakopywanie żywych kogutów, ropuch (przeciwko zimnicy), nietoperzów (w mrowiska); przykładanie żywych ryb na żołądek, (także przeciwko zimnicy); rozdzieranie czarnéj kury nad chorym dzieckiem; wieszanie żywéj rzekotki na szyi przeciwko zapaleniu gardła i t. p.

15) Przeróżne sposoby dręczenia zwierząt w menażeryjach, n. p. karmienie ich innymi zwierzętami żywymi.

16) Wodzenie małp, niedźwiedzi tańcujących i innych zwierząt sztuki wyprawiających; zamykanie wiewiórek w ciasnych klatkach z kołem; głodzenie ptasząt, aby ich nauczyć wyciągania jadła lub wody i t. p.

17) Wbijanie chrząszczów, motyli i jakichbądź innych owadów żywcem na szpilki i pozostawienie ich w tym stanie, aż powoli żyć przestaną. (Należy chrząszcze, muchy i t. p. ubezwładniać eterem siarczanym, a potym wrzucić do mocnego spirytusu, motyle zaś natychmiast zabijać ściśnieniem pod skrzydłami).

18) Podskubywanie gęsi.

19) Kagańce, wiwisekcyje.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.